

## David Kaszlikowski i Eliza Kubarska

### nowa droga i poważne powtórzenie w górach Meksyku!

**Nowa 300-metrowa droga o trudnościach do 7b+, z pięcioma wyciągami powyżej polskiego VI.3. i trudne powtórzenie 300 m ściany o trudnościach 8a max. – to efekt wyprawy Davida Kaszlikowskiego i Elizy Kubarskiej do Meksyku.**

David i Eliza znaleźli swój projekt już w styczniu, jednak seria zdarzeń odwlekła prace nad nową drogą. Po grudniowo styczniowej wizycie w dżungli Chiapas i w Gwatemali, gdzie David realizował reportaż o „zaginionych miastach Majów” Eliza zapadła na malarię.



Pierwsze ataki zostały błędnie zdiagnozowane przez lekarzy więc Eliza wylądowała w szpitalu dość późno w złym stanie z bardzo małą ilością czerwonych płytek krwi, gdzie natychmiast podłączono ją do kroplówek. Niestety medycy m.in. z politycznych powodów dalej trwali przy błędnej diagnozie i odmawiali nam leków (oficjalna wersja brzmiała: „W Meksyku nie ma malarii”). Po kilku dniach w szpitalu sami zaczęliśmy podawać Elizie podstawowe środki antymalaryczne (mimo że lekarze twierdzili że ma zapalenie płuc). Po 2 kolejnych dniach lekarze przyznali, że badania krwi wykonane w laboratorium w odległym o prawie 2 tysiące km Mexico City wykazały, że leczenie jakie zaczęliśmy na własną rękę było słuszne. Na szczęście rekonwalescencja przebiegała pomyślnie i mimo początkowych obaw o życie Eliza już po 2 tygodniach od wyjścia ze szpitala była w stanie znów się wspinać (dość szybko doprowadziła 7c/c+).





Wkrótce potem, w międzynarodowym teamie wyruszyli do stanu Chihuahua do parku Narodowego Basaseachic znanego z wielkich wulkanicznych ścian sięgających 900m (El Gigante) i największych wodospadów w Ameryce łacińskiej (450 Piedra Volada i 250 m Basaseachic). Swoje działania skoncentrowali na 300 metrowym filarze niedaleko od wodospadu Basaseachic.

Droga „*Subiendo El Arcoiris*” (wspinając się na tęczę) (300m, 5.13b – 8a)- to bardzo powietrzny filar wulkanicznego ryolitu. Kurt Albert i Stefan Glowacz, którzy jako pierwsi przybyli drogę czysto w stylu RP, określili ją jako „suberb five star classic”.



Pierwsza próba na drodze, podczas której zespół wspinął się w ekipie 5-osobowej i w pełnym słońcu, nie zakończyła się pomyślnie, dlatego w następnych dniach Eliza i David wracają na ścianę już sami, poręczając część najtrudniejszych wyciągów i po rozpoznaniu sekwencji **13 marca – David i Eliza przechodzą drogę w stylu RP**. Polskie powtórzenie jest jednym z zaledwie kilku w pełni klasycznych przejść tej drogi.

Opowiada David: „Podczas wspinaczki co jakiś czas wiatr „zalewał nas wodą z wodospadu malując cudowne tęcze które sięgały aż do naszych stanowisk. Przy mocniejszych podmuchach czasami musieliśmy czekać aż skała w trudniejszych miejscach przeschnie, co jednak nie było specjalnym utrudnieniem...”



„Po powrocie w okolice Monterrey (które było nasza baza przez większość wyjazdu) \_musieliśmy podreperować nadwątlone fundusze (podróże i chorowanie nie są tanie) co sprawiło że przez jakiś czas prowadziłem „warsztaty fotograficzne” dla studentów Uniwersytetu Artes Visuales i daliśmy kilka pokazów o naszych wyprawach w Afryce.”

Z nowo napełnionym portfelem ekipa powróciła do swojego projektu.

Nowa droga powstała w Parku Narodowym Huasteca w stanie Nuevo Leon , w Guitarritas, miejscu nazywanym przez Indian Huicholi „środkiem świata”. Urokliwy i odludny zakątek jest miejscem corocznych indiańskich pielgrzymek i rytuałów, które odbywają się niemal u stóp ściany, jaka Polacy wybrali sobie za cel.



„Pierwszy wyciąg kluczył między kaktusami ale skala była solidna... niestety na 3 wyciągu wapień okazał się tak kruchy że cały czas zastanawiałem się czy po serii strzałów na podchwytach część okapu wiszącego nad stanowiskiem nie zmiecie asekurowającego ( potem zmieniłem linie drogi) Kruszyzna w przewieszeniu na tym samym wyciągu praktycznie uniemożliwiła mi wspinaczkę klasyczną podczas otwierania drogi.

Wiedziałem że chwytty są pod spodem ale wyciągnięty jak struna praktycznie nie miałem żadnej możliwości ich użycia musiałbym bowiem zrzucić kamienie prosto na swoją głowę...

Obawa że w końcu utnę pod sobą linę sprowadziła mnie do ordynarnej hakowicy a nawet gorzej zmusiła do przewiercania (expansion bolts) się przez niektóre partie ściany, które dopiero po wyczyszczeniu miały stać się porządną wspinaczką.”

„Początkowo wahaliśmy się czy się nie wycofać i nie poświęcić się innemu projektowi, ale po 3 wyciągu prace były już tak zaawansowane że postanowiliśmy napierać dalej, szczególnie że nad głowami pojawiła się wizja kilku solidnych ścianek poprzecinanych rysami. Które wyglądały „smakowicie” . I rzeczywiście następne wyciągi były wprost stworzone pod klasykę i poza ostatnim „dość zarośniętym, wytyczyliśmy chyba jedna z „czystszych” linii w górach Huasteci, tyle od Elizy.

29.03 – nowa polska droga stała się faktem. Prace nad linią zostały zakończone.

Eliza z Dawidem przeszli wszystkie wyciągi w stylu RP – w sumie 10 wyciągów, 300m wspinania, 5.12c – 7b+ max (6b,6c+,7b,5,7b,7b,7a+,7b+,6b,6b)



„Niestety w 29.03 do późnej nocy udało nam się dotrzeć tylko na górę trudnych wyciągów -w czasie przejścia wciąż czyściliśmy skałę i zrzucaliśmy kamienie- i z powodu ciemności nie przeszliśmy tego dnia 2 ostatnich łatwych wyciągów za 6b będąc jednak bardzo zmęczeni i nie mając wody postanowiliśmy zjechać ze ściany (2 ostatnie przeszliśmy innego dnia) . Jako że wyższe wyciągi przewspinaliśmy już poprzednio Osem a nas szczyte stanęliśmy dwa razy licząc ze purysci wybacza nam te stylistyczne niedociągnięcia (szczególnie ze sami sobie je wybaczyliśmy ☺)

Nową drogę nazwaliśmy *Sztuka malarii* (Arte de malaria) bo... każdy w życiu ma swoją „malarie”.

Wobec tych kilku większych ścian które udało nam się przebyć nie ma chyba co wyszczególniać kilkuset dróg sportowych które przeszliśmy przez te miesiące. Podsumowując w skrócie, poza dużą ilością dróg łatwiejszych, David przeszedł: kilkanaście dróg 7c-8a+ RP oraz kilka 7c FL i OS (także 5wycigowa Devil's Cabana Boys z Laurentem Antichant , z wyciągiem 5.12d który zrobiliśmy OS, i 5.13a niestety z AFem) ,

Eliza 7c/c+ RP, 7b OS, i sporo dróg 7a+ OS

Poza wyprawami do Chihuahua i Huasteki podczas podróży udało nam się przejechać i wspiąć w topowych rejonach tego wielkiego kraju: od tropikalnych zakątków Chiapas,(wspinaczki w okolicy Kanionu Sumidero w Tuxtla Gutierrez), po gorące jaskinie stanu Guererro (100metrowa grota Chanchullo), słynnym Potrero Chico i El Salto oraz Culo del Gato.

Wyprawa została dofinansowana przez Polski Związek Alpinizmu.

Głównymi sponsorami byli: Alvika, Tandon i Se-Mar.

Sponsorzy sprzętowi : Five ten, Hurtownia Fatra, Marabut, Lhotse.

Podziękowania dla przyjaciół z Meksyku : “Special thanks to Miguel RATTE Garza for his countinuous and immense help”.